

3. niedziela zwykła B

Prowadź mnie według Twojej prawdy i pouczaj, bo Ty jesteś Bóg, mój zbawca. (Ps 25,5)



Pierwsze czytanie

Jonasz 3,1-5.10

Pan przemówił do Jonasza po raz drugi tymi słowami: "Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i głoś jej upomnienie, które Ja ci zlecam". Jonasz wstał i poszedł do Niniwy, jak Pan powiedział. Niniwa była miastem bardzo rozległym – na trzy dni drogi. Począł więc Jonasz iść przez miasto jeden dzień drogi i wołał, i głosił: "Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona". I uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu, ogłosili post i oblekli się w wory od największego do najmniejszego: Zobaczył Bóg czyny ich, że odwrócili się od swojego złego postępowania. I ulitował się Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej.

Drugie czytanie

1 Koryntian 7,29-31

Mówię wam, bracia i siostry, czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci, co mają żony, tak żyli, jakby byli nieżonaci, a ci, co płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, co się radują, tak jakby się nie radowali; ci, co nabywają, jak gdyby nie posiadali; ci, co używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali. Przemija bowiem postać tego świata.

Ewangelia

Marek 1,14-20

Gdy Jan został uwięziony, przyszedł Jezus do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: "Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię". Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. Jezus rzekł do nich: "Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi". I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. Idąc nieco dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. Zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi i poszli za Nim.

Do refleksji

Na początku dzisiejszego fragmentu Pisma św., u początków publicznej działalności Jezusa, umiejscowiona jest "Ewangelia Boga" – Boża Dobra Nowina dla nas. To, że u początków chrześcijaństwa znajduje się pewna "Dobra Nowina", może się wydawać samozrozumiałym. A jednak ... jeśli jesteśmy szczerzy wobec siebie, musimy przyznać, że nasza Dobra Nowina, nasza wiara dzisiaj jest częściej szkieletem wypełnionym, mniej lub bardziej zobowiązującymi, moralnymi i dogmatycznymi pouczeniami. Czasami wygląda to tak, jakby niektórzy, bardziej uprzywilejowani, otrzymali te pouczenia bezpośrednio od Boga i przekazywali je bezbłędnie Kościołowi. Tym, który takie odczucie wyraził bardziej dobitnie, był Sartre: wzrastając w środowisku katolickim naznaczonym tradycją, odczytywał prawdy wiary zawarte w Katechizmie jako dobro, które jest dla wszystkich, ale właśnie z tego powodu nie miało ono dla nikogo większego znaczenia. Rzadko kto przyjmował te prawdy za swoje. W takim ujęciu religii i wiary trudno jest dostrzec rysy "Dobrej Nowiny".

Jedno musimy sobie ciągle na nowo uświadamiać: u początków chrześcijaństwa nie istnieje ani niebiańska indoktrynacja jakimiś prawdami bożymi, ani Kościół, który mógłby poszczególnym osobom nieomylnie je wszczepiać. Na początku znajduje się konkretne wydarzenie (wcielenie Boga) i konkretny człowiek (Jezus Chrystus).

Chrystus jest sam "Ewangelią Boga", Dobrą Nowiną nam przez Boga obiecaną. Wraz z wystąpieniem Jezusa, Jego głoszeniem Nowiny słowem i czynem, przybliżyło się królestwo Boże. Skoro Jezus jest pośród nas, jest wśród nas również królestwo Boga.

Patrząc z tego punktu widzenia Jezus jest pierwszym rybakiem ludzi. Wobec ludzi nie odnosi się On jednak oschle, zimno i bezlitośnie, lecz z dobrocią i miłością swojego Ojca i siebie samego. Jego wezwanie do nawrócenia i pokuty, przez które stawia siebie w szeregu starych proroków, nie jest nowiną strachu, lecz Radosną Nowiną. Nawrócić się oznacza zawierzyć Ewangelii i podążać za wezwaniem Boga bez sprzeciwów.

Wysłuchiwanie się w takie wezwanie i podążanie za nim oznacza dokładnie przeciwieństwo dopasowywania się do skostniałych prawd wiary. Jeśli religia staje się jedynie pewnym aspektem społecznego systemu i niczym więcej, wówczas nie ma ona wpływu na życie konkretnej osoby. Następuje dopasowywanie się do norm społecznych, lecz nie zachodzi przemiana rzeczywistego życia. Wobec wezwania Jezusa, zakładając szczerłość i otwartość, nie można prześlizgnąć się przy pomocy wymówki lub powierzchowności. Ciągle aktualne jest zatem pytanie: Jak głęboko pozwalamy Jezusowemu wezwaniu do nawrócenia i pokuty wnikać w nasze życie?

"Panie, nie pozwól nam pozostać z tyłu, gdy Ty podążasz naprzód. Uczyniliśmy z Twojego słowa o Bożym królestwie pobożny frazes. Wlej w nas jego moc, abyśmy mogli spełniać nowe czyny wiary, które Bóg chce czynić z nami i przez nas." (T. Brüggenmann)